

# Artur Łuszczynski

---

"Nad Tatrami błyska się...: słowacka tożsamość narodowa w dyskursie politycznym w Republice Słowackiej (1989–2004)", Radosław Zenderowski, Warszawa, 2007 : [recenzja]

---

Studia Iuridica Lublinensia 14, 267-269

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jak również zrozumienie istoty realizowanych w jej ramach świadczeń przez podmioty, do których świadczenia te są adresowane (s. 184).

Konkludując, Autorka słusznie podkreśla, że zasada subsydiarności w pomocy społecznej gwarantuje, iż świadczenia będą trafiać do osób potrzebujących, pomoc społeczna nie przekształci się w system rozdawnictwa, a także zapewnia elastyczność pomocy społecznej, która to elastyczność sprzyja dostosowaniu mechanizmów wsparcia do trudnych do przewidzenia indywidualnych przypadków.

Monografia jest opatrzona wykazem literatury oraz orzecznictwem, zabrakło jednak wykazu aktów normatywnych zawartych w publikacji.

Pomimo kilku niedociągnięć – mniej merytorycznych, a bardziej technicznych – monografia Karoliny Stopki *Zasada subsydiarności w prawie pomocy społecznej* jest godna uwagi, wnosi niekoniecznie nowe, ale w pewnym stopniu zindywidualizowane i zebrane poglądy na prawo pomocy społecznej. Jest to cenna pozycja z dziedziny pomocy społecznej, po którą powinni sięgnąć nie tylko znawcy problematyki, ale również osoby, które są zainteresowane funkcjonowaniem systemu wsparcia.

*Mirostawa Karpiuk*

Radosław Zenderowski

*Nad Tatrami błyska się...: słowacka tożsamość  
narodowa w dyskursie politycznym w Republice  
Słowackiej (1989–2004)*

Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
Warszawa 2007, ss. 588

Recenzowanie pracy będącej podstawą pozytywnie ocenionego przewodu Rehabilitacyjnego wydaje się zadaniem bezzasadnym. Pomimo to pozwolę sobie na przedstawienie subiektywnych uwag, gdyż z kilku powodów książka Radosława Zenderowskiego jest ważną pozycją na polskim rynku wydawniczym.

Na wstępie chciałbym uczynić zastrzeżenie, że nie znam uwag wypowiedzianych przez recenzentów w odniesieniu do omawianej monografii, zatem jest rzeczą prawdopodobną, iż nieświadomie powtórzę sądy już wyrażone. Zdaję so-

bie przy tym sprawę, że z punktu widzenia dyskursu naukowego lepiej byłoby, gdyby moje stanowisko było opozycyjne, przez co zyskiwałoby walor nowości. Zatem aby zminimalizować ryzyko repetycji, a jednocześnie na siłę nie szukać sporu, gdzie on nie istnieje, ograniczę się do poruszenie kilku problemów, na które zwróciłem uwagę, czytając omawianą książkę. Taka postawa sprawi, że moja recenzja będzie miała charakter bardziej przyczynkarski aniżeli analityczny, ale jednocześnie pozwoli uniknąć zagrożeń, które zasygnalizowałem.

Radosław Zenderowski postawił przed sobą zadanie niezwykle ambitne, które, o dziwo, udało mu się wykonać. Oczywiście zdziwienie nie jest argumentem *ad personam*, ale odnosi się do analizowanego zjawiska. Zapewne większość badaczy zajmujących się problematyką Europy Środkowej, widząc frazę: „słowacka tożsamość narodowa”, dostrzeże naukowy węzeł gordyjski, który autorowi udało się przeciąć. Problem polega tu na tym, że pewne klasyczne pojęcia stosowane w politologii, socjologii czy historii będą zawodne, lub będą wymagały szeregu dookreśleń.

Innymi słowy: Czy stosując definicję etnokułturową, jesteśmy w stanie obiektywizować wnioski? Sami Słowacy próbując się zdefiniować, często są niekonsekwentni, zaś ich tożsamość jest ciągle reinterpretowana, co znacznie utrudnia jej badanie. Co więcej, próba generalizacji i użycie terminu „Słowacy” jest łatwe do sfalsyfikowania (szczególnie w aspekcie historycznym). Jeśli uznamy tożsamość narodową za zjawisko kulturowe, to ze swej istoty będzie ono najsilniej akcentowane przez elity, a te z kolei trudno uznawać za reprezentatywne. W przypadku Słowacji bardzo silny jest plebejski wymiar jej kultury, dla której kwestie narodowe raczej nie były pierwszoplanowymi. Zarysowane powyżej problemy należy traktować jako wstępne, gdyż jest ich nieporównanie więcej, nie warto jednak je mnożyć.

Próbując ostatecznie uzmysłowić czytelnikowi, na czym polega znaczenie pracy Zenderowskiego, warto posłużyć się odniesieniem do przykładu Polski, gdzie problemy tożsamości można różnie interpretować, ale z reguły mają one wymierny ekwiwalent w postaci: języka literackiego, historii, kultury wysokiej czy granic, co daje badaczowi punkt zaczepienia. W przypadku Słowacji takich punktów właściwie nie ma lub budzą wiele wątpliwości. W jaki zatem sposób udaje się dokonać niemożliwego? Moim zdaniem, sukces był możliwy dzięki pomysłowemu zabiegowi przesunięcia akcentów na problematykę dyskursu politycznego jako płaszczyzny artykułowania tożsamości narodowej. Działanie takie wywołało jednakże paradoksalny skutek, polegający na tym, że książka licząca bez mała sześćset stron wydaje się być za krótka (*sic!*). Dzieje się tak, gdyż chcąc opisać (zrozumieć) współczesną Słowację, trzeba przez niemalże cały czas szkicować tło historyczne, odwoływać się do ciągle aktualnych zbiorowych wyobrażeń, mitów formowanych w XIX wieku lub na początku XX. Z oczywistych powodów żaden badacz nie jest w stanie dać pełnego obrazu rzeczywistości. R. Zenderowski podejmuje taką próbę (mając świadomość ryzyka) i jego narracja uwzględnia zdecydowaną większość istotnych tematów.

Praca składa się z siedmiu części: 1. Tożsamość narodowa – dyskurs – polityka; 2. Historyczne uwarunkowania dyskursu; 3. Współczesne uwarunkowania dyskursu; 4. Uczestnicy sporu o słowacką tożsamość narodową; 5. Ogólna charakterystyka formy i treści dyskursu; 6. Konstruowanie obrazu: „innego”, „obcego”, „wroga”; 7. Konstruowanie narodowego autoportretu. Na uwagę zasługuje obszerna bibliografia dowodząca przeprowadzenia przez autora wnikliwej kwerendy.

Rozumiejąc racje R. Zenderowskiego i częściowo je podzielając, osobiście zdecydowałbym się na przesunięcie dolnej cezurę czasowej na rok 1993. Zabieg taki nie wpłynąłby znacząco na kształt wyводу, a mógłby uprościć konstrukcję pracy. Prezentując uczestników sporu o słowacką tożsamość narodową (s. 291 i nast.), rozważyłbym włączenie instytucjonalnego Kościoła katolickiego, tak jak w przypadku Macierzy Słowackiej. W podrozdziale 5.1 brakuje elektronicznych form komunikacji (TV, radio, Internet), za co trudno winić autora, ze względu na ulotność tych form wypowiedzi. Problem ten nie jest nowy i od wielu lat budzi spory wśród medioznawców, historyków, socjologów: Jak badać niezarchiwizowane wypowiedzi w badaniach *ex ante*?

Kończąc, chciałbym zwrócić uwagę na kwestię o znaczeniu fundamentalnym, którą omawiana książka pomaga pozytywnie rozstrzygnąć. Chodzi o dylemat: Czy osoba z zewnątrz (w tym konkretnym przypadku nie-Słowak) powinna podejmować tego typu problemy badawcze? Z jednej strony zawsze można narazić się na zarzut, że pewna symbolika, konteksty są dostępne jedynie dla autochtonów. Brak możliwości ich przeżywania przez „obcych” będzie w istocie wypaczeniem „prawdy”. Z drugiej strony ów brak obciążeń, perspektywa zewnętrzna mogą sprzyjać bezstronności. Recenzowana pozycja jest mocnym dowodem dla zwolenników drugiej opcji. Sądy R. Zenderowskiego są niezwykle wyważone, pozostając jednocześnie ostrymi i dobrze udokumentowanymi. To niezwykle ważne i cenne w przypadku tych krajów naszej części Europy, których historia emancypacji narodowej wiązała się w jakiś sposób z dwudziestowiecznymi totalitaryzmami.

Sumując, jest to książka niezwykle cenna, wypełniająca lukę w badaniach słowacystycznych i warta polecenia.

*Artur Łuszczynski*